

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 5-6

ROK XXIX

1976

Ks. Stanisław Grzybek

EGZYSTENCJALNE WARTOŚCI STAREGO TESTAMENTU

Przeglądając współczesną bibliografię biblijną¹, możemy zauważyć ciekawe zjawisko, że coraz mniej autorów poświęca swoje prace problematyce związanej z powstawaniem i strukturą literacką ksiąg Starego Testamentu, a coraz więcej zajmuje się zagadnieniami religijnymi i teologicznymi Biblii². Nie jest to tylko rezultat odnowy biblijnej, zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II, ale w głównej mierze wynika z odkrycia w Starym Testamencie jego istotnych, nieprzemijających wartości.

Jeszcze do niedawna wielu katolików, za właściwe Pismo św. uważało tylko Nowy Testament. W nim widziało jedyną księgę zawierającą pełne Objawienie Boże. Trzeba było dopiero Konstytucji o Bożym Objawieniu, która rozwiązała wszelkie na ten temat wątpliwości, stwierdzając, że „Bóg sprawca natchnienia i autor ksiąg obu Testamentów, mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie. Bo choć Chrystus ustanowił Nowe Przymierze we krwi swojej, wszakże księgi Starego Testamentu, przyjęte w całości do nauki ewangelicznej, w Nowym Te-

¹ Por. H. Cazelles, *Bulletin theologique sur le Pentateuque*, w: „Bulletin de Theologie Biblique”, Rome 1972, t. II, 3-23; J. Harvey, *Litterature sapientiale et theologie biblique*, w: „Bulletin de Theologie Biblique”, Rome 1971, t. I, 318-329.

² Por. J. Schreiner i inni, *Wort und Botschaft, Eine theologische und kritische Einführung in die Probleme des Alten Testaments*, Würzburg 1969; A. Deissler, *Die Grundbotschaft des Alten Testaments*, Freiburg-Basel-Wien 1972; W. Zimmerli, *Grundriss der alttestamentlichen Theologie*, Stuttgart-Mainz 1972².

stamencie uzyskują swój pełny sens i nawzajem oświetlają i wyjaśniają Nowy Testament” (nr 16).

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że Stary Testament stanowi źródło i podstawę do właściwego zrozumienia Nowego Testamentu i choćby tylko z tej racji nie można go uważać za wyłączną własność Narodu Wybranego. Można powiedzieć, że ze względu na swój uniwersalistyczny charakter stanowi on własność całej ludzkości. Jest on w pełnym tego słowa znaczeniu, teźże ludzkości religijną przygodą. Konkretny charakter tej przygody polega na tym, że Pan Bóg włącza się w nią dobrowolnie, niejako wpisuje się w dzieje człowieka i dzieje świata. Jest w tych dziejach, w pełni obecny i zaangażowany. Jeśli tak, to nie można powiedzieć, że Stary Testament to historia ludzkości czy Narodu Wybranego, a jeśli już to jest historia, to przede wszystkim historia religijna i święta, a nie żadną miarą historia powszechna czy świecka.

Każdy, kto choć trochę zna Stary Testament to wie, że opisane w nim wydarzenia, niemal w całości były spisywane z perspektywy kilku czy kilkunastu wieków³, od czasów w których miały miejsce, że autorami ich, żeby nie powiedzieć redaktorami, byli przeważnie kapłani — lub specjalnie powołani przez Boga mężowie boży, z tego też względu z konieczności rzeczy nadawali oni swoim opisom piętno i cechy sobie właściwe. Przez swoje opisy pragnęli nie tyle zaspokoić ciekawość czytelnika, ile przekazać mu religijne pouczenie. Nie ulega wątpliwości, że te pouczenia miały charakter egzystencjalny.

Co to znaczy? To znaczy, że były związane w pełni z osobą ludzką, z jej egzystencją, z jej konkretnymi potrzebami. Chodziło w przekazywanych opisach nie o to, co to zdarzenie znaczyło w przeszłości, ale jaka jest jego lekcja życia w teraźniejszości. Zilustrujmy tę tezę przykładem zaczerpniętym choćby z tzw. Testamentu Jozuego (Joz rr. 23. 24).

Zdaniem wielu współczesnych egzegetów⁴ testament ten został spisany względnie przeredagowany w czasach Niewoli Babilońskiej (VI w. przed Chr.), wtedy gdy Izraelici odchodzili od wiary w prawdziwego Boga i ulegali wpływom babilońskim. Ażeby ich uratować przed bałwochwalstwem, autorzy tego testamentu, wspominając dawne czasy świętności narodowej (szczepowej?) i religijnej za życia Jozuego, zachęcają do kultu prawdziwego Boga, grożąc równocześnie konsekwencjami za wszelkiego rodzaju odstępstwa od Jahwe. Dla osiągnięcia swego celu wkładają w usta Jozuego wiele mówiące słowa: *Bójcie się więc Jahwe i służcie Mu w szczerości i w prawdzie. Usuńcie bóstwa, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki... Jeśli opuścicie Jahwe, aby służyć bogom obcym, ześle na was*

³ Por. J. Schreiner, *Einführung in die Methoden der biblischen Exegese*, Würzburg 1971, szczególnie ss. 194—231.

⁴ Por. J. M. Miller — G. M. Tucker, *The Book of Joshua*, Cambridge 1974, szczególnie ss. 2—9 i 172—182.

znów nieszczęścia, a choć przedtem dobrze wam czynił teraz sprowadzi zagładę... I odrzekł lud Jozuemu: Bogu naszemu Jahwe chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać (Joz 24, 14. 20. 24). Już pobieżna analiza tego tekstu wykazuje, że nie mógł go wygłosić Jozue, bo w jego czasach problem bałwochwalstwa nie rysował się tak drastycznie, jak to miało miejsce np. w Niewoli Babilońskiej. Autorzy tego tekstu pragnąc za wszelką cenę utrzymać naród we wierze ojców, powołują się w swojej argumentacji na przykłady z przeszłości, wydobywając z niej świetlane wzory ludzi, którzy w każdym czasie mogą być aktualni i godni naśladowania. W ten sposób przeszłość zostaje uwspółcześniona, a dzieje biblijne nabierają egzystencjalnego charakteru. W tym znaczeniu Stary Testament jest także dziś aktualny i posiada nie tylko egzystencjalne ale i kerygmatyczne znaczenie. Wskazał na to już św. Paweł, kiedy pisał w liście do Rzymian: *To zaś co kiedyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze jaką niosą Pisma podtrzymały swoją nadzieję* (15, 4).

Aby jednak w pełni ukazać egzystencjalny charakter Pisma św. trzeba stale mieć na uwadze dwie rzeczy: 1. Nie wolno opisanych w nim wydarzeń interpretować w oderwaniu ich od całości Biblii, oraz 2. unikać alegorycznych i akkomodowanych interpretacji treści Pisma św. Nie ma bowiem w Biblii takiego wydarzenia, które miałyby znaczenie samo dla siebie i nie wiązałyby się czy to z dziejami Narodu Wybranego, czy z dziejami całej ludzkości. Jeśli np. autor biblijny opisuje historię Izaaka i jego ofiarę, czy doświadczenie Boże, zesłane na sprawiedliwego Joba, to wcale nie chce nas pouczać o wydarzeniach jakie miały miejsce w życiu tych ludzi, tylko pragnie nas przekonać, że życie ludzkie tylko wtedy ma swój sens jeśli naznaczone ofiarą, przynosi przez nią zbawienie innym. W oparciu o taką interpretację możemy mówić, że Stary Testament jest wiecznie żywą i wiecznie aktualną księgą. Nie tylko jest dziełem literackim, które można postawić w jednym rzędzie, razem z najpiękniejszą literaturą świata, ale jest także księgą Boga, z której czerpały przez wieki i czerpać będą nadal natchnienie i zachętę do religijnego i świętego życia najgłębsze umysły ludzkie. Wszystko to działo się i nadal dzieje się będzie w oparciu o objawioną Prawdę Bożą, tak wspaniale przekazaną nam przez autorów natchnionych na kartach Pisma św. Dotarcie do tej prawdy powinno być celem każdego człowieka, który szczerze zabiera się do lektury Biblii.

Konstytucja O Bożym Objawieniu tak się na ten temat wyraża: „Księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo św. utrwalona dla naszego zbawienia” (nr 11). Jest oczywiście, że nie chodzi tu o prawdę naukową, ale o tzw. prawdę zbawienną (=veritas salutaris), a więc o prawdę mającą swoje pełne pokrycie w biblijnej historii zbawienia czło-

wieka. Taka prawda w pełnym tego słowa znaczeniu dotyka egzystencji ludzkiej, z niej wychodzi, o nią się opiera i tylko w łączności z nią nabiera właściwych sobie rumieńców życia. Szukając tej prawdy przede wszystkim na kartach Starego Testamentu, tym samym docieramy do najgłębszych jego egzystencjalnych wartości. Najogólniej możemy je sprowadzić do trzech: Bóg—człowiek—historia zbawienia. To są najistotniejsze tematy zarówno Starego jak i Nowego Testamentu ⁵.

I. MONOTEIZM IZRAELSKI

J. L. Mc Kenzie ⁶, zastanawiając się nad uniwersalnymi wartościami Starego Testamentu stawia bardzo słuszne twierdzenie, że „Jeśli umieszcza się Stary Testament w rzędzie wielkiej literatury poszukującej Boga, to trzeba przyznać, że szukał on Boga i niczego więcej”. Tak jest w rzeczywistości. Autorem biblijnym jak nikomu innemu chodziło przede wszystkim o ukazanie obrazu Boga nie tyle transcendentnego ile ze wszech miar immanentnego. Bóg immanentny, to Bóg tkwiący w świecie, nie tyle kochający człowieka, ile w nim zakochany, trzymający „rękę” na pulsie życia ludzkiego, krótko mówiąc Bóg bliski stworzonego przez siebie świata i człowieka. Mimo jednak tej bliskości Bóg nie dał się nigdy poznać człowiekowi. Mojżesz widział tylko Jego *plecy* (Wj 33, 23), gdy wstępował na górę Synaj, widział *chwałę Jahwe* (= *samogo Boga*), *jak ogień pożerający na szczycie góry* (Wj 24, 18), Izajasz oglądał Boga przez zasłonę gęstych dymów, unoszących się z kadzielnicy serafinów (Iz 6, 3nn), Ezechielowi ukazała się *wyciągnięta ręka w której był zwój księgi* (Ez 2, 9), wszystko to razem wzięte nie dawało wystarczających danych by przy ich pomocy sprecyzować definicję Boga. Wszystko to było bardzo mgliste i niepewne. Z tej też racji analizując wypowiedzi Starego Testamentu o Bogu, można mówić nie tyle o poznaniu Boga, ile o Jego doświadczeniu ⁷. To doświadczenie zaś było, nie czym innym, jak tylko spotkaniem się żywego Boga z żywym człowiekiem. Stary Testament dostarcza nam niezliczonych przykładów takich spotkań, w których zawsze pobrzmiewały echa historii, głównie w tym celu aby tym spotkaniom dodać pewnych cech, właściwych konkretnym i realnym wydarzeniom.

Do takich spotkań, najbardziej klasycznych, w których aspekt egzystencjalny nie ulega żadnej dyskusji, jest objawienie się Boga Mojżeszowi w krzaku ognistym. (Wj 3, 1—4, 18). Z całej tej długiej

⁵ Por. A. Gelin, *Les idées maitresses de l'Ancien Testament*, Paris 1952.

⁶ Por. J. L. Mc Kenzie, *Wartości Starego Testamentu*, art. w: „Concilium”, „Międzynarodowy Przegląd Teologiczny”, tłum. polskie „Palottinum” 1—10 (1966/7) ss. 627—644.

⁷ Por. J. L. Mc Kenzie, *art. cyt.* s. 641.

historii, w której wszystko nacechowane jest realizmem i troską o człowieka, najważniejsza jest odpowiedź Boga, dana Mojżeszowi na jego zapytanie, jakie jest Imię Boga. Mojżesz usłyszał odpowiedź: *Jestem który jestem. Tak powiesz synom Izraela: ten który jest, posłał mnie do was* (Wj 3, 14).

Dawniej tłumaczyli egzegeci tę wypowiedź statycznie, dziś tłumaczy się ją dynamicznie, a więc egzystencjalnie⁸. Można by ją sparafrazować w następujący sposób: Nie pytaj mnie kim jestem ale idź i wyprowadź mój naród z niewoli. *Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że ja cię posyłam, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze* (Wj 3, 12). Tak więc gdy wy, dzięki mojej interwencji przejdziecie szczęśliwie przez Morze Czerwone, unikniecie niebezpieczeństw pustyni, posiadziecie Ziemię Obiecana, to ty się przekonasz po moich czynach kim ja będę. Będę tym kim będę. Będę waszym Bogiem. Historia Starożytnego Wschodu, nie zna bogów, którzy by byli tak bardzo zainteresowani życiem i losami swoich poddanych, jak Bóg Starego Testamentu był zainteresowany losem swojego narodu. Dlatego na tym tle zrozumiąta jest wypowiedzi Mojżesza: *Bo którzy naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Bóg nasz Jahwe, ilekroć Go wzywamy? Który naród wielki ma prawa i nakazy, tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję* (Pwt 4, 7). Z wypowiedzi tej wynika, że wielkość Boga-Jahwe i Jego stała obecność z człowiekiem ukazywała się w faktach i wypowiedziach przez Niego wygłaszanych. Fakty przypomniano stale narodowi, zaś wypowiedzi Boga aby nie uleciały z pamięci ujęto w formułki prawne. Stąd też można powiedzieć, że Prawo, którego najwspanialszym wyrazem jest Dekalog jest także wyrazem czulej troski Boga o losy i szczęście stworzonego przez Niego człowieka.

Nie wnikając w tej chwili w strukturę literacką Dekalogu, czas jego powstania i ujęcia go w te formułki prawne, którymi obecnie dysponujemy, jedno można o nim powiedzieć: jest on w tej chwili jednym z najwspanialszych wyrazów egzystencjalnych wartości Starego Testamentu. Jego trzy pierwsze przykazania, to nie tylko pewne „novum” w relacji do prawodawstwa sąsiednich pogańskich narodów, ale to przede wszystkim permanentne objawianie się człowiekowi żywego Boga, pozostającego nieustannie na usługach stworzonego przez siebie człowieka. Wyrażenie: *Ja jestem Jahwe, twój Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej z domu niewoli, nie będziesz miał bogów cudzych obok mnie* (Wj 20, 2. 3), nie jest tylko zwykłą proklamacją majestatu Boga, ale jest przypomnieniem Izraelowi wydarzenia historycznego, które poprzez ingerencję w nie samego Boga staje się stale aktualne. Posiada zatem swoją egzystencjalną wartość dla wszystkich

⁸ Por. M. Reisel, *The mysterious name of YHWH*, Groningen 1957, s. 4. Dziś wielu współczesnych egzegetów popiera względnie szerzej rozwija hipotezę przedstawioną przez niego.

pokoleń ludzkich. Zmusza człowieka do pewnej refleksji, której końcowy wniosek może być tylko jeden: Jeśli Bóg jest mocniejszy od Faraona, jeśli mocną swoją „ręką” wyprowadza i przeprowadza naród, to takiemu Bogu trzeba nie tylko zaufać, ale przede wszystkim oddawać Mu należny kult. Jest to bowiem jedyny Bóg żywy.

Zagadnienie Boga żywego, które przewija się poprzez wszystkie karty Pisma św., szczególnie uwzględnione zostało w tzw. dokumencie Jahwistycznym, w wielu nieraz prymitywnych i niezgrabnych wyrażeniach antropomorficznych. Twierdzenia, że Bóg ma oczy (Am 9, 4), ręce (Am 9, 2), palce (Pwt 9, 10), nogi (Nah 1, 3), usta (Jer 9, 11), że mówi (Kpł 4, 1), słucha (Rdz 17, 20), przechodzi się po raj (Rdz 3, 8), zamyka arkę Noego (Rdz 7, 16), wszystko to ma na celu podkreślić, że Bóg jest osobą, że żyje i działa jak konkretna osoba. To jednak Jego działanie nie jest anonimowe, ale zawsze zaadresowane do konkretnego człowieka, albo związane z jego konkretnymi potrzebami. Stąd jest działaniem egzystencjalnym.

Kiedy Biblia określa Boga jako osobę to równocześnie zaznacza, że jest to osoba inna od osoby ludzkiej. *Jestem Bogiem a nie człowiekiem* czytamy u proroka Ozeasza 11, 9. Zasadnicza różnica między osobą Boską a człowiekiem jest ta, że Bóg trwa wiecznie, a człowiek przemija. Określił to bardzo jednoznacznie prorok Izajasz w swoim powiedzeniu: *Egipcjanie to ludzie a nie Bóg, ich konie to ciała a nie duch. Gdy Jahwe wyciągnie rękę runie wspomóżyciel, upadnie wspomagany i zginą oni wszyscy razem* (Iz 31, 3). W tej wypowiedzi nie należy się doszukiwać wzmianki o ciele i duszy człowieka, słowo bowiem „ciało” oznacza to co słabe i co przemija, zaś słowo „duch” to co mocne i co trwa wiecznie. Bóg jest zatem zawsze ten sam i trwa wiecznie, w przeciwieństwie do bóstw pogańskich które są „nicością” (Jer 2, 5) i nie istnieją. Z tej też racji nie mogą nic pomóc człowiekowi, a zatem nie ma żadnej relacji między nimi a potrzebującej od Boga pomocy człowiekiem.

Ta relacja jest właściwa tylko Bogu-Jahwe, a jej najwspanialszym wyrazem jest przymierze, jakie tenże Bóg zawarł z narodem wybranym. Może sam opis zawarcia tego przymierza nie ukazuje nam tego pełnego bogactwa mieszczących się w nim kerygmatacznych i egzystencjalnych treści, niemniej te treści już są w nim mocno podkreślone. Wynikają one z obustronnych zobowiązań Boga i człowieka. Bóg zobowiązuje się opiekować narodem wybranym, przyrzeka mu liczne potomstwo, pragnie uczynić go *królestwem kapłanów i narodem świętym* (Wj 19, 6). W zamian za to wszystko naród ma być wierny Bogu i zachowywać Jego przykazania. Tą drogą naród wszedł w ścisły kontakt z Bogiem. Od tego momentu szczególnie prorocy będą bardzo często wracać do idei przymierza, głównie w czasach niewoli i po niewoli babilońskiej. Przymierze dla nich będzie tym wydarzeniem, które umocni wiarę Izraelitów i zrodzi zapewnienie, że P. Bóg nie dopuści

do ostatecznej zagłady tych których wybrał i umiłował. Warto zatem w życiu zaufać takiemu Bogu.

Rozpracowując tę ideę ścisłej łączności Boga z człowiekiem, prorocy, szczególnie po Niewoli Babilońskiej posłużą się właściwie nie znanym dotychczas obrazem Boga, jako najlepszego Ojca. Nikt tak nie jest złączony z sobą, jak ojciec ze swoimi dziećmi. Prorocy, zwłaszcza Deutero-Izajasz nazywają Boga terminem: „Ojciec nasz” i tym zawołaniem każą się wszystkim do Niego zwracać. Trito-Izajasz woła do Niego: *Boś Ty jest naszym Ojcem. Zaiste nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje. Tyś Jahwe naszym Ojcem, Odkupiciel nasz to Twoje święte imię* (Iz 63, 16). Jeśli zważymy, że wypowiedź ta pojawia się w kontekście odnowienia przymierza, oraz wybawienia Izraela i zabezpieczenia mu szczęśliwej przyszłości, to musimy powiedzieć, że jest to wyjątkowe określenie Boga i może być zrozumiane tylko w kontekście kerygmatycznych i egzystencjalnych wartości Starego Testamentu.

II. ANTROPOLOGIA BIBLIJNA

Jeszcze wyraźniej i dokładniej zarysują się przed nami egzystencjalne wartości Starego Testamentu, gdy uświadomimy sobie jaka jest biblijna wizja człowieka. Już tu na samym początku można powiedzieć, że jest ona wyjątkowa i nie ma odpowiednika dla siebie w całym Starożytnym Wschodzie.

Człowiek jest ściśle związany z Bogiem, a jego historia jest równocześnie historią samego Boga⁹. Pojawia się on przed nami nie tylko w dwóch opowiadaniach (Rdz 1, 1—2, 4b i 2, 7—24), które o nim mówią, ale Biblia wraca do niego niemal w każdej księdze Starego Testamentu. To co o człowieku czytamy w księdze Rodzaju stanowi tylko podstawę do różnorodnych refleksji na jego temat, poszerzonych i pogłębianych w innych księgach.

Odnosnie człowieka można powiedzieć na podstawie Starego Testamentu dwie rzeczy: 1. że jest stworzeniem Bożym, które nosi na sobie obraz Boga, razem ze wszystkimi jego konsekwencjami, oraz 2. że jako stworzenie nie został nigdy pozostawiony ślepemu losowi, ale stale czuwa nad nim „oko” Opatrzności Bożej. Zarówno pierwsza jak i druga myśl posiadają niezwykle egzystencjalny charakter i namiętnie są obciążone dozą optymizmu. Słuszna jest zatem uwaga autora psalmu 8, który zastanawiając się nad pozycją człowieka w świecie, pełen zdumienia woła do Boga: *Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz i czym syn człowieczy, że się nim opiekujesz? Uczyniłeś go nie wiele mniejszym od Boga, chwalał i czcił go uwieńczyłeś* (8, 5n).

⁹ Por. J. L. Mc Kenzie, *art. cyt.* s. 630.

Człowiek od samego początku stworzenia pojawia się od razu jako najważniejsza istota na świecie. W opowiadaniu Jahwistycznym (Rdz 2, 4b—24) stanowi centrum stworzonego świata, wokół którego wszystko się obraca, i bez którego nic się nie dzieje. On temu światu nadaje właściwy sens i pełne znaczenie. Świat bez człowieka nie miał by najmniejszego sensu. W opowiadaniu Kapłańskim (P) natomiast człowiek jest koroną stworzenia, jest postawiony na jego szczycie, jako najdoskonalsze stworzenie. Wszystko to razem wzięte uczy nas, że Bóg chciał uczynić człowieka bardzo szczęśliwym, a jego egzystencji nadać kosmiczne wymiary. Już samo to, że człowieka umieścił na tym świecie, że poddał ten świat pod jego panowanie, że powiedział do pierwszych ludzi, *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną* (Rdz 1, 28), już to samo świadczy, jak bardzo Bóg ukochał człowieka. Jeśli dodamy do tego świadomość, że człowiek jest obrazem Boga, że nosi w sobie coś z Niego¹⁰, że wolno mu z tym Bogiem żyć w przyjaźni a nawet nazywać Go swoim Ojcem, to niewątpliwie możemy utwierdzić się w przekonaniu, że Bóg bardzo zależy na człowieku.

Żeby temu człowiekowi dać pełne szczęście i ochronić go przed ewentualnymi niebezpieczeństwami, postanowił, że człowiek ma żyć we wspólnocie. Słowa Boga: *Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc* (Rdz 2, 18), są najlepszym potwierdzeniem słuszności tej tezy. Rodzina to pierwsza najmniejsza wspólnota w której Bóg umieści człowieka. Zaraz po niej pójdą inne: szczerp, pokolenia, społeczeństwo, naród. Każda z tych wspólnot na swój sposób dowartościowuje człowieka i troszczy się bardzo o jego egzystencję. Przede wszystkim dodają człowiekowi poczucia pewności siebie. Człowiek świadomy tego, że w życiu swoim może liczyć zawsze na pomoc członków tej grupy do której należy, a przede wszystkim na pomoc Boga od którego w całości zależy, z zupełnie innym nastawieniem idzie przez życie. Pokrzepia go stale świadomość, że nigdy w życiu nie jest sam, a każdy jego czyn, dobry czy zły z miejsca zostanie poddany sądowi zarówno grupy do której należy, jak też i sądowi Boga od którego człowiek pochodzi.

Jak bardzo Stary Testament jest egzystencjalny, świadczy o tym jeszcze i ten fakt, że człowiek pojawia się na jego stronicach jako całym wolny i świadome swoich czynów stworzenie. Można powiedzieć, że człowiek w Starym Testamencie jest wolny zewnątrz i wolny wewnątrz. Chyba najmocniej ta wolność została zaakcentowana w samych początkach życia człowieka na ziemi. Gdy Pan Bóg powiedział do pierwszych ludzi w raju: *Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść* (Rdz 2, 16n), zakaz tu wyrażony nie jest żad-

¹⁰ Por. C. Westermann, *Genesis, Biblischer Kommentar Altes Testament*, Neukirchen-Vluyn 1968, ss. 205—214.

nym ograniczeniem wolności, ale zawiera przestrożę przed ewentualnymi konsekwencjami, gdyby człowiek sprzeciwił się woli Bożej. Doświadczenie mówi nam, że człowiek nie usłuchał głosu Boga, ściągnął na siebie daleko idące konsekwencje, ale udowodnił, że jest wolny. Będzie w Biblii jeszcze często dawał takie smutne dowody swojej wolności (np. zabójstwo Abla, Potop, wieża Babel, Sodoma i Gomora, złoty cielec itp.), postawi na swoim, ale ostatecznie dojdzie do przekonania, że nie tędy prowadzi droga do prawdziwej wolności. Każdy grzech, bo tak trzeba określić wyżej wymienione fakty, ogranicza wolność człowieka i pozbawia go tego co my określamy krótkim terminem: szczęście. Tylko grzech krępuje wolność człowieka, nic więcej. Stary Testament wolność człowieka uważa za najwspanialszy dar Boży. W tym duchu, redaktorzy księgi Powtórzonego Prawa przekazali narodowi wybranemu, a przez nich nam wszystkim ostatnią wolę Mojżesza: *Biorę dziś przeciw wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo miłując Boga swego Jahwe, słuchając jego głosu i lgnąc do Niego, bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Jahwe poprzysiągł dać przodkom twoim* (Powt 30, 19n). Wiele mówiące w tym tekście jest słowo: wybierajcie! A więc macie wolność. Oczywiście Mojżesz radzi wybrać drogę służby Bogu, ale wcale do niej nie zmusza. Kreśli tylko jakie będą konsekwencje wybrania względnie odrzucenia przez Izraelitów tej drogi.

Cytowane wyżej wypowiedzi Starego Testamentu, jak też i wiele innych ukazują nam Boga zatroskanego o losy człowieka. Ta troska szczególnie mocno jest wyeksponowana w tzw. księgach prorockich i dydaktycznych. Psalmista mówi: *Chociaż mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Jahwe mnie przygarnął* (27, 19), On się o mnie zatroszczył. Bardzo często do tego tematu troski o człowieka czy też o cały naród wraca Jezus Syrach w swej księdze w tzw. „Pochwale Ojców” (rr. 44—50). Wyliczając różne postacie z przeszłości narodu, jak np.: Noego, Abrahama, Mojżesza, Jozuego, Dawida, Salomona czy innych, wyliczając ich cnoty, wiarę, posłuszeństwo, ducha ofiary, modlitwy, poświęcenia, tym samym współcześnie te postacie i pragnie wykazać, że one nie tylko miały znaczenie w przeszłości narodu, ale są stale aktualne. Z tej też racji można stale na nich się wzorować i naśladować ich cnoty, bo one także i w dzisiejszych czasach (tj. czasy Machabejskie początek II w. przed Chr.) bardzo wiele mówią współczesnemu człowiekowi. Inną sprawą jest fakt, że autorzy ksiąg mądrościowych nie kładą nacisku na samo wydarzenie, na które się powołują, ale na moralno-dydaktyczną lekcję życia, jaką każdy czytelnik z tego wydarzenia może dla siebie wyciągnąć. Przez to również podkreślają stałą aktualność tych ksiąg, które choć napisane „wczoraj”, także i „dzis” są ważne, i każdemu człowiekowi, żyjącemu w różnych epokach dziejów ludzkich zawsze mają coś do powiedzenia.

III. HISTORIA ZBAWIENIA CZŁOWIEKA

Kiedy zastanawiamy się zarówno nad faktem Objawienia jak również i nad jego treścią, dochodzimy do stwierdzenia, że Bóg objawił się człowiekowi nie po to, aby zaspokoić jego ciekawość, ale aby go zbawić. Na samym początku należy zaznaczyć, że w Starym Testamencie zbawienie znaczy co innego aniżeli w Nowym Testamencie. P. Grelot¹¹ stoi na stanowisku, że zbawienie ma sens negatywny i pozytywny. Zbawić w sensie negatywnym znaczy uchronić od zła, od choroby, wyrwać z niebezpiecznej sytuacji, zaś pozytywnie zbawić znaczy ustawić człowieka w bezpiecznej i spokojnej sytuacji, w takiej w której ani jemu samemu ani jego życiu już nic nie zagraża. Pan Bóg pragnąc zbawić człowieka to właśnie miał na względzie. Przez wybawienie go z doczesnych niebezpieczeństw powoli przygotowywał mu drogę do idealnego wybawienia, które będzie miało miejsce w przyszłym królestwie mesjańskim. Tak zatem patrząc na treść Starego Testamentu można powiedzieć, że nie jest on zbiorem żadnych przepisów dogmatycznych czy moralnych, ani zestawem wskazówek dydaktycznych czy mądrościowych, ale jest właściwie zarysem ogólnej historii zbawienia. Tę historię zbawienia Pan Bóg realizował (idąc po linii rozumowania Konstytucji O Bożym Objawieniu) przez swoje słowa, przez wydarzenia i przez różnego rodzaju instytucje (królestwo, kapłaństwo, ofiary, kult, prorocy itp.), z których główną rolę odgrywa wybranie Izraela, jako narodu pośredniczącego w realizacji tego zbawienia.

Mówiąc o wybraniu Izraela, trzeba jasno podkreślić, że nie miało ono miejsca ani ze względu na jego zasługi, ani dla niego samego, ale dokonało się z myślą o całej ludzkości. Izrael spełnia tu rolę jakiegoś pośrednika, łącznika między nim a całą ludzkością. Takie ustawienie zagadnienia wszystkim wydarzeniom, wchodzącym w skład tejże historii nadaje od razu uniwersalistyczne znaczenie. Tak więc na tej podstawie nie można powiedzieć, że np. wybranie Abrahama, czy przejście przez Morze Czerwone, czy też zdobycie Ziemi Obiecanej dokonało się raz kiedyś i utonęło w morzu historii. Ono dokonuje się stale, ono trwa. Kiedy zatem te wydarzenia czyta w Biblii współczesny człowiek, nie może w nich widzieć tylko faktu z minionej przeszłości jakiegoś narodu, ale wydarzenia, które dziś dla niego posiada nieprzemijające znaczenie. Abraham został wybrany przez Boga nie dla niego samego ale dla nas. W jego wybraniu musimy dostrzec cień swojego własnego wybrania. Izraelici przeszli przez Morze Czerwone nie dlatego, że Bóg miał w nich swoje upodobanie, ale że ich przejście i ocalenie, nas którzy to dziś czytamy ma napędzić nadzieją, że my także przejdziemy przez życie i będziemy ocaleni przez Boga.

¹¹ Por. P. Grelot, *Sens chretien de l'Ancien Testament*, Paris 1962, ss. 91nn.

Naród Wybrany otrzymał Ziemię Obiecaną, która rzeczywiście stała się ich miejscem zamieszkania, ale ona jest i pozostanie zawsze dla nas symbolem innej Ziemi Obiecanej, która czeka na nas w przyszłym Królestwie Mesjańskim. Takie spojrzenie na Historię Zbawienia czyni poszczególne jej etapy bardzo egzystencjalnymi, a nas utwierdza w przekonaniu, że Biblia to nie zwykłe dzieje ludzkości, ale jej święta Historia Zbawienia¹².

Zasadniczy akcent położony na takie rozumienie Historii Zbawienia spotkamy dopiero w księgach prorockich i mądrościowych, gdzie spotykamy już wyraźnie teologiczną interpretację tego, co przekazali nam wcześniejsi autorzy, piszący tzw. historię Izraela. W ich wypowiedziach górę bierze refleksja nad opisanym przez nich wydarzeniem, aniżeli sama treść przedstawianego wydarzenia. Posługując się tu językiem C. H. Dodda¹³, można powiedzieć, że prorocy i autorzy ksiąg mądrościowych przesunęli akcent z samego wydarzenia na zobowiązanie, jakie z tego wydarzenia wynika. Zobowiązanie to zaś zaciągają na siebie nie tylko ci którzy żyli w dawnych czasach, może nawet współczesnym opowiadanym wydarzeniom, ale przede wszystkim my, ludzie żyjący dziś, nam bowiem jest przede wszystkim potrzebne zbawienie.

Bardzo ważną rolę także przy opisywanych wydarzeniach mają słowa i wypowiedzi Boże. Przyjmuje się powszechnie, że one albo stanowią interpretację wydarzeń, albo wydarzenia są potwierdzeniem prawdziwości wypowiedzianych przez Boga słów. W Izraelu była pewna kategoria ludzi do których Bóg wypowiedział swoje „słowa”, a którzy z kolei przekazywali je ludowi. Wtedy używali oni najczęściej formułki: „rzekł Pan do mnie” albo „mowa Boga”, lub jeszcze mocniej „wyrocznia Jahwe”. Wszystkie te oświadczenia miały uzasadnić ludowi prawdziwość tego co owi wybrani ludzie będą głosili swojemu ludowi. Izraelici z czasem wiązali te słowa Boże w pewne zdania i dłuższe twierdzenia i nadawali im charakter zawsze obowiązujących przepisów prawnych. Na tej drodze ukształtował się dekalog z „dziesięciu słowami Boga”, oraz można powiedzieć cała księga Powtórzonego Prawa. Aby jej dodać większego autorytetu jej redaktorzy włożą w usta Mojżesza znamienne słowa: *Stuchaj Izraelu Jego (tj. Boga) nakazów i przyłgnij do Niego, bo to jest twoje życie, czyli długie lata* 30, 20). Słowa te jak wynika z kontekstu, nie były zaadresowane do przebywania na ziemi, którą Jahwe przysiągł dać ojcom twoim (Powt konkretnego człowieka, żyjącego w konkretnym czasie, ale odnosić się miały do wszystkich ludzi, stąd ich znaczenie jest uniwersalne i ponadczasowe. Można zatem powiedzieć, że jest egzystencjalne.

¹² Por. S. Grzybek, *Pismo św. historię zbawienia*, w: „Idee przewodnie soborowej Konstytucji O Bożym Objawieniu”, Kraków 1968, ss. 89—120.

¹³ Cytuję za J. L. Mc Kenzie, *art. cyt. s. 646*.

Bardzo wielką rolę w określaniu egzystencjalnego charakteru Historii Zbawienia odegrały w Izraelu tzw. instytucje¹⁴ zarówno świeckie jak i religijne. Właściwie nie można w Izraelu mówić o świeckich instytucjach, jeśli się zważy, że mamy do czynienia z państwem teokratycznym, gdzie wszystko było regulowane prawem Bożym, a Bóg był najwyższym królem. Jedne zależały się o drugie i oba rodzaje tych instytucji ulegały ciągłej ewolucji, zależnie od potrzeb czasu i ludzi. To dostosowywanie tych instytucji do konkretnej życiowej sytuacji ludzi nadawało im ciągłej aktualności i dlatego w każdej epoce życia narodu były one niezwykle ważne. Mam tu na myśli przede wszystkim kult religijny z jego ofiarami, miejscami kultu, osobami poświęconymi Bogu, z wszelkiego rodzaju świętami, które zawsze stanowiły dla człowieka żyjącego na ziemi nieustanne przypomnienie jego celu życia i wiecznego przeznaczenia. W Izraelu wszystko co żyło służyło realizacji tego celu, a więc królowie, kapłani, prorocy, mędrcy oni wszyscy działali zgodnie ukazując każdy na swój sposób swoim poddanym wizję przyszłego eschatologicznego i mesjańskiego królestwa. Historia zaś i zachodzące w niej fakty dodawały im tylko argumentów potwierdzających słuszność ich tez. W takim oświetleniu znaczenie Starego Testamentu urasta do rangi księgi, która nie jest własnością tylko jednego narodu ale należy do całej ludzkości.

IV. EGZYSTENCJALNE WARTOŚCI STAREGO TESTAMENTU DLA CHRZEŚCIJAŃSTWA

Wynikają one już choćby z tego, że Stary Testament jest księgą całej ludzkości, a więc jest i księgą chrześcijan. Ale szczególnie możemy tę wartość uwypuklić, gdy poszukamy dla Starego Testamentu dowodów na jego wartość w Nowym Testamencie. Wynikają one z niektórych wypowiedzi Chrystusa, który często stawiał tezę, że nie przyszedł zniszczyć *Prawa ani Proroków ale je wypełnić*, (Mt 5, 17) i dodawał, że *ani jedna kreska ani jedna jota nie zmieni się w Prawie aż się wszystko spełni* (Mt 5, 18). O Nim także napisał św. Paweł, że *celem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego kto wierzy* (Rz 10, 4). Ewangelściści często opisując fakty z życia Chrystusa odwołują się do ich zapowiedzi, zapisanych w Starym Testamencie. Niech nam tu wystarczy choćby wypowiedź św. Mateusza, który po opisaniu sceny narodzenia się Chrystusa dodaje znamiennej uwagę: *A to się wszystko stało, aby się wypełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka: Oto dziewica pocznie i porodzi syna, któremu nadadzą imię Emanuel, to znaczy Bóg z nami* (Mt 1, 22n). Na tym tle bardzo słuszna wydaje się wypowiedź F. Dreyfusa, który pisze, że „w oczach autorów Nowego Testamentu ludzie i zdarzenia Starego Testamentu mają bardziej niż kiedykolwiek wartość egzystencjalną, jako wymaganie na-

¹⁴ Mówi o tym szeroko P. Grelot, dz. cyt. ss. 184—187 i 227—242.

śladowania, bądź przeciwnie, unikania jakichś sposobów postępowania, albo jako wezwanie do podjęcia osobistej decyzji nawrócenia”¹⁵.

Nie zależnie od tego stwierdzenia mają one jeszcze wartość ze względu na samą osobę Jezusa Chrystusa, w którym Objawienie dane w Starym Testamencie osiągnęło swój punkt szczytowy i dzięki któremu starotestamentalne przymierze nabrało kosmicznych wymiarów przez ustanowienie przez Chrystusa Nowego Przymierza, naznaczonego Jego Krwią i zbawczą śmiercią na krzyżu. Można powiedzieć, że bez Starego Testamentu wiele czynności Chrystusa a tym bardziej Jego wypowiedzi byłoby dla nas dziś wcale albo mało zrozumiałe. Mam tu na myśli całą typologię Starego Testamentu i takie postaci jak Mojżesza, Abrahama, Dawida, Izajasza czy Jeremiasza, których zarówno wypowiedzi jak i ich działanie oglądane przez pryzmat życia i wypowiedzi Jezusa Chrystusa nabierają swojego właściwego znaczenia i zyskują swoją pełną weryfikację. Wszystko to co powiedzieli o Chrystusie wybrani przez Boga ludzie w Starym Testamencie nie może być inaczej odczytane jak tylko jako owoc otrzymanego przez nich Bożego Objawienia. Stąd istnieje absolutna konieczność, jak to wspomnieliśmy już wyżej, odczytywania myśli Bożej wyrażonej w Starym Testamencie w kontekście całego Pisma św., a nawet na tle tradycji chrześcijańskiej pierwszych wieków, która to tradycja miała najwięcej danych aby należycie i zgodnie z myślą autora rozumieć treść Starego Testamentu. Ona też także należycie określiła egzystencjalne wartości Starego Testamentu, dając temu wyraz zarówno w sztuce starochrześcijańskiej jak i w wymaganiach stawianych swoim wyznawcom, należącym do pierwszych gmin Chrystusowego Kościoła.

*
* *

Kończąc powyższe refleksje, trzeba zaznaczyć, że nie wyczerpują one przebogatej problematyki, związanej z interesującym nas zagadnieniem. Niemniej rysują one problem i mogą stanowić podstawę do następującego podsumowania:

1. Stary Testament nie jest księgą ani własnością jednego narodu. Jest to dar Boży dany całej ludzkości, przekazany nam przez autorów natchnionych, w celu lepszego zrozumienia zawartej w nim mowy Bożej, która jest wieczna i nie przemija nigdy. Jest zatem zawsze aktualna.

2. Stary Testament przemawia do nas przez „facta et dicta Dei”, tj. przez słowa i czyny Boga, na które człowiek jest zobowiązany odpowiedzieć posłuszeństwem wiary (KO, nr 5). Te czyny i słowa Boże mają go utwierdzić w przekonaniu, że Bóg niczego więcej przez nie nie pragnie, jak tylko zbawienia człowieka. W tym celu wybrał jeden

¹⁵ Por. F. Dreyfus, *Egzystencjalna wartość Starego Testamentu*, art. w: „Concilium” tłum. polskie „Pallottinum”, 1—10/1966/7, s. 648.

naród i przez ustanowione w nim instytucje pomagał człowiekowi do osiągnięcia zbawienia.

3. Stary Testament będąc historią Zbawienia człowieka, nie jest historią powszechną ani świecką ale religijną i świętą. On przygotowuje nas i podprowadza na spotkanie z Chrystusem, który jest celem i sensem Starego Testamentu. *Finis legis Christus* (Rz 10, 4). Z tej racji kto pragnie należycie zrozumieć Stary Testament musi go zawsze czytać przez pryzmat Testamentu Nowego, zgodnie z augustynowską zasadą, że „*Novum Testamentum in Vetere latet et Vetus in Novo patet*”. (Quaest. in Hept. 2, 73; PL 34, 623).

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Ks. Władysław Borowski, CRL

KANTYK MOJŻESZA I MIRIAM (Wj 15, 1—21)

1. WSTĘP HISTORYCZNY. Od czasu upadku Hyksosów w Egipcie przeżył Lud Boży najtrudniejsze chwile za panowania Seti I (ok. 1314—1298) oraz Ramzesa II (ok. 1298—1232). Tłumaczy się to ówczesnymi warunkami politycznymi w Kanaanie, który był kluczem do całego Bliskiego Wschodu. Dzięki interwencji Boga i posłannictwu Mojżesza udało się Izraelitom opuścić teren niegościnnego władcy Egiptu¹.

Droga prowadziła przez Ramzes (egipskie Pi-Ramasse, dziś Qantir) do Sukkot (dziś Tel-el-Mashuta), a stamtąd do Etam (egipskie *htm* lub *tmt*), następnie Mojżesz skierował całą karawanę na południe idącą między Jeziorem Gorzkim a dzisiejszym Gebel Genuffe. 8 km od Jeziora Gorzkiego, a 24 km od Clysma (dziś Suez Seti), zbudował fortecę, aby strzec brodu, który znajdował się między Jeziorem Gorzkim a zatoką Morza Czerwonego. Miejsce to zalane było przypływem morza. By dojść do Synaju, należało poczekać na jego odpływ. Tu nastąpiła znana nam interwencja Boża. Sam opis wypadku można sobie odtworzyć na podstawie opowiadań biblijnych i badań terenowych łącznie z wykopaliskami na tym miejscu. Bóg posłużył się wiatrem, który wiał całą noc i osuszył bród. Mojżesz przeprowadził Izraelitów jeszcze nad ranem (Wj 14, 21n — 15, 8). Egipcjanie widząc, co się stało, urządzili pościg za uciekinierami, sądząc, że sytuacja im sprzyja. Tu jednak czekała ich gorzka pułapka. Wicher ustał, a wody wróciły na swoje miejsce, co uczyniło popłoch w szeregach egipskich

¹ H. Lubarczyk, *Die Theologische Bedeutung des Auszugs aus Aegyten in prophetischer Überlieferung*, Münster 1960; M. Copisarow, *The Ancient Egyptian, Greek and Hebrew Concept of the Red Sea*, w: VT 12 (1962) 1—12; P. Montet, *Egypt i Biblia* (przekład — E. Zwoliński) Warszawa 1968, s. 40—51.